Nr. 57 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 11 marca 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Pogrzebanie ustaw samorządowych.
Reakcyjny projekt ordynacji wyborczej.
140.000 strejkujących robotników tkackich.
Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego.
Z martyrologji ludzi, mieszkających w walących się ruderach.

Wzrost strejku w przemyśle włókienniczym.

ŁODŹ, 9 III. (tel. wł.) Strejk w przemyśle tkackim ma przebieg wspaniały. Stanęły wszystkie fabryki w Łodzi, a w dniu dzisiejszym nawet widzewska manufaktura i widzewska niciarnia. Te ostatnie zastrejkowały po wiecu, na którym przemawiali posłowie tow. Szczerkowski, tow. Zerbe i Waszkiewicz. Stanęły również wszystkie fabryki w Pabjanicach, Częstochowie, Rajewie, Piotrkowie, Oszczynicy, Ozorkowie, Zduńskiej Woli. W Tomaszowie i Zgierzu dotychczas strejk był częściowy. Od jutra staną jednak wszystkie fabryki.

Strejk rozszerzył się na majstrów fabrycznych, którzy w myśl uchwały nocnego posiedzenia porzucili pracę w warsztatach. Porzucił również pracę prawie cały personal administracyjny fabryk włókienniczych.

Ogółem strejkuje 140.000 osób. Wśród strejkujących panuje imponujący nastrój.

Zerwanie kompromisu stronnictw
w sprawie ustaw samorządów.

WARSZAWA, 9 III. (tel. wł.) Dziś odbyło się posiedzenie podkomisji administr. Obrady dotyczyły 2 punktu projektu ustaw o ordyn. wyb. do gmin. wiejsk.

Obrady te zakończyły się przyjęciem wniosku Putka i Kozłowskiego przeciw czemu zgłosił votum mniejszości tow. pos. Jaworowski. Wniosek ten postanawia, że w województwach kresowych głosowanie odbywałoby się nie na listy, lecz na nazwiska, przyczem mniejszości polskiej mają być zagwarantowane 40 proc. mandatów. W Poznańskiem miałby być utrzymany dotychczasowy system proporcjonalny. W reszcie województw wybory odbywałyby się na zasadzie zwykłej większości głosów.

Popołudniu odbyło się pełne posiedzenie komisji admin., która uchwaliła cofnięcie przyjętego w dniu 4 bm. art. 2-go, a pos. Kozłowski wniósł o skreślenie ustępu utrwalającego dotychczas. system wyborczy w Poznańskiem i Pomorskiem.

W głosowaniu okazała się równość głosów. Przew. p. Putek oznajmił, że tłumaczy wynik głosowania tak, iż wniosek p. Kozłowskiego upadł, w przeciwnym razie art. 2-gi byłby bezprzedmiotowy, albowiem nie zalatwiałby systemu wyborczego w Poznańskiem i na Pomorzu.

Tej interpelacji sprzeciwili się niektórzy mówcy prawic, wobec czego p. Putek oświadczył, że stanowisko to prowadzi do zerwania porozumienia i uniemożliwi urzeczywistnienie ustaw samorząd.

P. Putek zamknął posiedzenie, nie wyznaczywszy terminu zebrania się.

Chcą na gwałt zmienić ordynację wyborczą.

WARSZAWA, 9 III. (tel. wł.). Dziś komisja konstytucyjna obradowała nad ordynacją wyborczą do sejmu.

P. Głąbiński wypowiedział się za wprowadzeniem związków list wyborczych. Popiera projekt zredukowania listy posłów. — Przechodząc do sprawy kresów wysuwa kwestję stworzenia osobnych wyborczych narod. grup na kresach. Składa niesłychane wnioski, które zmieniają dotychczas. ordynację wyborczą drogą rozporządzenia Prez. Rzpltej na zasadach następujących: 1) Liczba posłów wynosi 300 osób z wyboru 250, z listy państw. 50; 2) ilość mandatów w okręgach miejsk. Warszawa, Poznań, Kraków, Lwów i Wilno pozostaje niezmieniona.

Inne okręgi zostaną ustalone na podstawie liczby głosów oddanych w każdym okręgu w ostatnich wyborach do sejmu i stosunku do tej liczby tak, aby na 1 mandat przypadało nie mniej, niż 25 tys. głosów oddanych grzy ostatnich wyborach. 3) W części wojew. lwowskiego oraz na obszarze całych województw stanisławowskiego, tarnopolskiego, wołyńskiego, poleskiego i nowogrodzkiego wybory do sejmu tworzyć będą z osobna grupy: polską i niepolską. — Prez. Rzpltej ustali rozdział mandatów przypadających na grupy tak jednak, aby na każdą z tych grup przypadało conajmniej 1/3 mandatów poselskich i aby na każde województwo przypadało conajmniej 2 mandaty senatorskie.

Projekt ten wywołał ogrone poruszenie. Tow. pos. Ziemięcki i Piotrowski zażądali odroczenia posiedzenia do piątku, aby kluby mogły się nad tym projektem naradzić. — Komisja zgodziła się na to.

W sprawie tego projektu komisja parlamentarna Z. P. P. S. odbędzie jutro posiedzenie.

Dyskusja nad budżetem w Senacie.

WARSZAWA, 9. marca. Pat.) W dalszej debacie nad budżetem min. spr. zagr. przemawiał sen. Makarewicz.

Sen. Bartoszewicz zauważa, że sytuacja międzynarodowa Polski ciągle jest pod znakiem niebezpieczeństwa. Mówiąc o Niemczech mowca oświadcza, że Niemcom chodzi o odebranie nam pewnych naszych terytorjów. Co się tyczy niebezpieczeństwa od wschodu to niebezpieczeństwo to wzrosło w ostatnich czasach.

Dalej przemawiał sen. ks. Albrecht wnosząc o zmniejszenie pozycji na Ligę Narodów o 100.000 zł. i sen. Ringel.

Zbrojenia faszystów polskich

WARSZAWA, 9 III. (tel. wł.). Dziś w Warszawie dokonano rewizji w lokalach Sp. Myśliwskiej, gdzie znaleziono 4 kulomioty do przechowania których spółka ta nie miała prawa. Skład opieczętowano i wszczęto dochodzenia. Ze względu na to, że Spółka Myśliwska należy do ludzi związanych z obozem monarchist.-faszystowskim sprawa ta budzi zaniepokojenie.

Fabryka spalona przez właściciela.

WARSZAWA, 9 III. (tel. wł.). Wczoraj spłonęła w Łodzi fabryka tkacka p. Gutkowskiego, wyrządzając stratę około 100.000 zł. Jak śledztwo wykazało p. Gutkowski sam fabrykę podpalił.

Min. Składkowski wydaje wojnę brudowi!

Na wczorajszem posiedzeniu senatu toczyła się dyskusja nad budżetem generalnej dyrekcji służby zdrowia, referowanym przez sen. Godlewskiego (Ch. N.). W dyskusji zabrał głos dyrektor służby zdrowia dr. Wroczyński, który stwierdził m. in., że akcja w dziedzinie sanitarnej czyni u nas znaczne postępy. W dziedzinie walki z gruźlicą trzy lata temu mieliśmy 5 towarzystw i 12 przychodni ledwie wegetujących, dziś mamy już ze setkę towarzystw, 75 przychodni i 35 sanatorjów. Wszystko to dopiero kropla w morzu, ale bądź co bądź zarzut co do zaniedbania w tej dziedzinie jest niesłuszny. Co się tyczy uzdrowisk, to prowadzimy obecnie prace w sprawie normalizacji uzdrowisk.

Po przemówieniu sprawozdawcy sen. Godlewskiego, który wyraził zasadniczą zgodę na podniesienie pozycji na walkę z gruźlicą, zabrał głos minister Składkowski, który powiedział co następuje:

Mój były profesor sen. Godlewski zaczepił mnie jako lekarza. To, że jestem ministrem spraw wewnętrznych, nie zabija we mnie tendecji do podtrzymania człowieka jako jednostki indywidualnej. Jako minister miałem dwie drogi: zaniedbać administrację i zająć się sprawami sanitarnemi lub drugą, na którą wszedłem, aby wyzyskać wiadomości, jakie mam jako lekarz i

WPOIĆ URZĘDOM POTRZEBY SANITARNE, POCZUCIE ZDROWOTNOŚCI I POSZANOWANIE ZDROWIA LUDZKIEGO.

Pierwszą rzeczą jest uświadomić władze administracyjne o konieczności dania mieszkańcom zdrowych pomieszczeń w zdrowych osrodkach. To od początku podkreślam i wprowadzam w życie. Każdy urząd musi stać się wzorem czystości dla obywatela, który go odwiedził.

WALKĘ ROZPOCZNĘ OD HOTELI, DOMÓW ZAJEZDNYCH I PENSJONATÓW.

Są to siedliska pluskiew i brudu. Na korytarzu leży aksamitny chodnik, a niema najniezbędniejszych ubikacji. Tę reformę przeprowadzę w tym sezonie. Zamknę nieodpowiednie hotele i dam dwa miesiące czasu na uporządkowanie. Jeżeli to nie pomoże, zamknę poraz drugi. Po paru miesiącach poprawa będzie widoczna i higjena się podniesie. Senator Godlewski może być spokojny, że jako lekarz i jako jego uczeń nie zapomnę niczego i wiadomości moje wprowadzę w życie.

—:::—

Fatalne stosunki w szkolnictwie lwowskiem.

I.

Przez kilka numerów „Słowa polskiego" większość reakcyjnego nauczycielstwa we Lwowie uderzała w ton tryumfalny z powodu swoich sukcesów na gruncie tutejszym w sprawach zawodowych. I w istocie: to uchwalono raz swoją rezolucję na nieswojem zebraniu — to znów wybrano swoich reprezentantów do Rady szkolnej miejskiej — nie udało się tylko publicznego zebrania rozbić — choć to w sposób prowokacyjny usiłowano uczynić. Z tego hałaśliwego alarmu mógłby ktoś sądzić, że kierunek reprezentowany przez tę część nauczycielstwa lwowskiego zorganizowanego w politycznem niewątpliwie stow. chrześć-narodowych nauczycieli jest dominującym wśród tej kategorji pracowników oświatowych. Faktycznie jest inaczej. Lwów — jest tutaj wyspą ciemnoty klerykalnej i co za tem idzie kołtuństwa pedagogicznego, odbijającego się fatalnie na poziomie szkoły powszechnej. Stowarzyszenie owo — jakby tendencyjnie — nie rozpościera szerszych horyzontów patrzenia na świat, do zatęchłej tej atmosfery nie dochodzą żadne świeże prądy myśli pedagogicznej. Biedna młodzież szkół powszechnych m. Lwowa skazana jest w znacznej większości na oddziaływanie pedagogów zacofanych, tkwiących w starych, przedpotopowych metodach. Poza Lwowem jest inaczej. Zestawmy kilka porównań. — Organizacja postępowego nauczycielstwa mianowicie Związek polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych — liczy 37 tysięcy członków w Polsce — Stowarzyszenie chrześć-narod. około 6.500. Poza Lwowem i klerykalnem nauczycielstwem przedwojennej epoki w b. zaborze pruskim — które pracowało ongiś dla hakatyzmu — stowarzyszenie owo jest tu i ówdzie słabo reprezentowane przeważnie przez katechetów i ich wpływowi oddane zwolenniczki.

Gdy chodzi o kuratorjum okręgu lwowskiego — to na kilkadziesiąt powiatów — zaledwie w dwóch jeszcze mają przewagę członkowie owego klerykalnego stowarzyszenia — wszędzie zaś przeważa Związek! Związek pracuje znacznie nad podniesieniem poziomu intelektualnego swoich członków drogą kursów, najrozmaitszych fachowych gałęzi nauczania tak w ciągu roku szkolnego, jak i feryj wakacyjnych, przez perjodyczne wydawnictwa książek pedagogicznej treści, liczne zjazdy i olbrzymią prasę wychowawczo-nauczającą. Wystarczy zaznaczyć, że gdyby tylko ilością mierzyć ten olbrzymi wysiłek wydawniczy — zawierający najrozmaitsze prace z rozległych dziedzin zainteresowań — pedagogicznych to — wyrażają się one w cyfrze — przeszło 300 tysięcy egzemplarzy — miesięcznie — owo zaś Stowarzyszenie klerykalne przeciwstawia się cyfrą 11 tysięcy — pisemka o poziomie świstków odpustowych.

Czem tłómaczyć owo obniżenie się umysłowe i pedagogiczne większości nauczycielstwa lwowskiego a co za tem idzie obniżenie poziomu szkoły powszechnej?

Niewątpliwie wywarła tu wpływ klerykalno-endecka działalność władz szkolnych uzależniająca się wyłącznie od wpływów partyjnych i politycznych.

Wyraża się to szczególnie we Lwowie — chociaż może dotyczyć całego Kuratorjum lwowskiego okręgu. Od dłuższego czasu nie przyjmuje się nowych sił do Lwowa — z powodu braku miejsc. Wogóle nauczycieli jest 580 we Lwowie, z tego 460 kobiet. Rada szkolna miejska w większości składa się z endeków. Inspektorowie byli tu zawsze endekami — obecnie dopiero główny inspektor pan Dancewicz jest podobno bezpartyjny. O ile przyjmowano młodych — to przeważnie z internatu — gdzie wychowawcą jest p. Szczurkiewicz, który tak „kulturalnie" zaznaczył się na zgromadzeniu niedzielnem, a którego ujemne wartości wychowawcze — dla nikogo nie budzą żadnych wątpliwości. Gdzieindziej udająca się młodzież nawet z tego internatu stara się w tej chwili ocknąć i zespala się z ideowemi dążnościami swych rówieśników pełnych zapału, szlachetnych dążności i społecznych ideałów. We Lwowie wpada odrazu pod nietoperzowe skrzydła starych dewotek albo ulega terrorowi czołowych figur owego stowarzyszenia, które nie reprezentują nietylko już górnych celów pedagogicznych, społecznych lub kulturalnych — ale przeciwnie powinny stać się odpychającym elementem — dla wszelkich zdrowych moralnie typów.

Dla przykładu — charakterystyka tylko kilka „szlachetnych" postaci, które wysunęły się w ostatnich dniach na czoło frontu bojowego.

Przedewszystkiem p. Ferdynand Szczurkiewicz, prefekt internatu im. Piramowicza we Lwowie dla kandydatów seminarjum nauczycielskiego. Kiedyindziej wrócimy jeszcze do tej „szlachetnej" postaci — tu kilku tylko rysami szkicujemy sylwetkę jednostki, która życiem i działalnością ma stanowić przykład dla przyszłych nauczycieli.

—:::—

Jak żyją i mieszkają ludzie pracy?

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego.

Z martyrologji ludzi,

mieszkających w walących się ruderach.

Gdzie zginęła siekierka?

We Lwowie jest dużo walących się domów. W czasach normalnych domy te, w których dziś mieszkają ludzie, byłyby zrównane z ziemią, obecnie jednak takie rudery muszą być tolerowane, inaczej jeszcze większa ilość mieszkańców musiałaby dzielić los całkowicie bezdomnych lub zapełniłaby straszne baraki.

Jednym z takich nadających się do rozbiórki objektów jest

RUDERA PRZY UL. OBJAZDOWEJ L. 6.

będąca własnością niejakiej Dreifachowej. Pani Dreifach nie w ciemię bita usiłowała wszelkiemi sposobami pozbyć się swych lokatorów, nie w tym celu, aby dom zburzyć, ale dlatego, aby po przeprowadzeniu jakiejtakiej rekonstrukcji wprowadzić nowych lokatorów, za lichwiarskim oczywiście czynszem.

Dawni lokatorzy przeniknąwszy niezbyt szlachetne plany pani Dreifach, uzyskali w Magistracie zezwolenie dalszego zajmowania swych mieszkań, pod warunkiem, że na czas rekonstrukcji chwilowo je opuszczą.

Dotyczący protokół spisany d. 2. sierpnia 1926 do L. M. 55498/24 w biurze Wiceprezydenta Stahla, brzmi jak następuje:

Obecni: Wiceprezydent Dr. Stahl, Dyrektor Łużecki, Radny Murzyński, Architekt Chołoniewski, Sekretarz Małucki, Pani Dreifach właść. real. Imieniem lokatorów p. Aschkenazy, jako ich mąż zaufania p. Zygmunt Bernhard, Mojżesz Jakobsohn.

Prowadzący komisję stwierdza:

1) Realność Objazdowa l. 6. jest bardzo zniszczona i winna być ze względów bezpieczeństwa publicznego zrekonstruowaną.

2) REKONSTRUKCJA — JAK STWIERDZONO KOMISYJNIE DNIA DZISIEJSZEGO W OBECNOŚCI POWYŻSZYCH — DA SIĘ PRZEPROWADZIĆ BEZ DELOŻOWANIA CAŁEGO DOMU.

Przewiduje się tylko usuwanie na czas krótki z pojedynczych pokoi lub mieszkań poszczególnych lokatorów, którzy przez ten czas znajdą pomieszczenie bądź w sąsiedztwie bądź w znajdującym się podwórzu Domu Modlitwy, co do której to kwestji lokatorowie oświadczyli, że uzyskają zezwolenie prezesa domu modlitwy p. Donnera.

Wobec powyższych stwierdzeń podpisani reprezentanci lokatorów oświadczają, że

a) zobowiązują się nie przeszkadzać zamierzonej rekonstrukcji a w szczególności na zarządzenie budowniczego pod kontrolą delegowanego inżyniera magistratu opróżniać pojedyncze ubikacje, zezwalając na wprowadzenie do mieszkań potrzebnych podpór i zabezpieczeń podczas roboty.

b) zobowiązują się uiścić właścicielce w terminie jaknajbliższym najdalej do tygodnia wszelkie zaległości z tytułu najmu według wykazu, który właścicielka przedłoży p. Aschkenazemu, który się dobrowolnie podejmuje tego obywatelskiego obowiązku.

4) Rekonstrukcja winna się rozpocząć jeszcze w tym tygodniu i ma być prowadzoną jaknajszybciej ze względu na grożące niebezpieczeństwo. O ileby właścicielka do wydanych już nakazów się nie zastosowała,

MAGISTRAT UŻYJE WSZELKICH SŁUŻĄCYCH MU DO DYSPOZYCJI ŚRODKÓW WYMUSZENIA POSŁUSZEŃSTWA WYDANYM NAKAZOM A ZATEM GRZYWIEN.

5) Lokatorowie zobowiązani są wypełnić ściśle i dokładnie przyjęty na siebie tym protokołem obowiązek i nie przeszkadzać w dokonywaniu rekonstrukcji, przeciwnie ułatwiać ją w sposób lojalny, powstrzymać się od wszelkich ataków na właścicielkę domu, gdyż w razie przeciwnym Magistrat mając na oku cel naczelny t. j. rekonstrukcję grożącej życiu i zdrowiu lokatorów realności, musiałby się uciec do ostatecznego środka t. j. opróżnienia mieszkań.

Tak brzmiał protokół podpisany przez obie strony d. 2. sierpnia 1926. Od tego czasu upłynęło już siedem miesięcy, lokatorzy jeszcze mieszkają w walącym się i niebezpiecznym dla życia domu a pani Dreifach robi usilne starania, aby ów protokół stał się świstkiem papieru i aby w zastrzeżonych w nim warunkach rekonstrukcja jej rudery się nie odbyła. Poprostu chce postawić na swojem i przeprowadzić swój pierwotny plan: dom zrekonstruować ale przedtem uwolnić się od dotychczasowych lokatorów.

Magistrat, jak widzimy z protokołu, odgrażał się wprawdzie, że zastosuje najostrzejsze środki, aby rekonstrukcję przeprowadzić, ale

NA GROŹBACH SIĘ SKOŃCZYŁO

a tymczasem pani Dreifach tryumfuje, i grozi lokatorom, że jeżeli do 14 dni nie opuszczą mieszkania, wyrąbie sufity, pod którymi gruzami lokatorowie znajdą śmierć!

A co wobec tych gróźb Magistrat?

Ano, jak się nam żalą nieszczęśliwi lokatorzy tego domu, pewni inżynierowie dotyczącego departamentu magistratu (nazwiska znamy) radzą im aby „powychodzili“ z mieszkań posprzedawali „złote łańcuchy“ (!) i za to kupili sobie inne mieszkania! Epitetów, jakich przy tem używają, na razie nie wymieniamy.

Sprawa powędrowała aż do województwa; pani Dreifach sięgnęłaby i do samego nieba, aby się pozbyć znienawidzonych lokatorów. A wśród tego magistrat odgrywa niepoważną (żeby nie użyć silniejszego wyrażenia) rolę, sam obniża swój autorytet i przekreśla protokół, pod którym złożył swój podpis m. in. wiceprezydent miasta i wysocy urzędnicy magistratu!

Wielkie są widać wpływy pani Dreifach ale to daje też wiele mówiące świadectwo urzędowaniu władz magistrackich.

—:::—

Jednolity front kapitału przemysłowego i handlowego.

Chodzące dotychczas luzem różne organizacje przemysłu i handlu połączyły się i zjednoczyły całkowicie pod patronatem Lewiatana.

Czytamy o tem w „Czasie“:

„W sobotę dokonano w Krakowie ważnego kroku na drodze zespolenia przemysłu i handlu polskiego w ramach wspólnej organizacji. Jak wiadomo, istnieją w tej chwili w Polsce dwie takie organizacje: jedną tworzy w Warszawie t. zw. Lewiatan (Związek centralny rolnictwa, górnictwa, przemysłu, handlu i finansów), pozostający pod kierunkiem posła Wierzbickiego, a obejmujący głównie przemysł Królestwa (np. Łodzi); drugą zrzeszenie kół przemysłowych i rolniczych Wielkopolski i Śląska, pozostające pod kierunkiem p. Żychlińskiego. Izba handlowa krakowska należała już dawniej do Lewiatana. Przemysł zach. Małopolski Związek przemysłowców) wahał się dotąd między przystąpieniem do „Lewiatana“, a do zrzeszenia śląsko- wielkopolskiego. Po dłuższych rokowaniach nastąpiło w sobotę przystąpienie do Lewiatana“.

„Czas“ pisze dalej:

„Należy wyrazić zaufanie, że obie strony będą dążyć do szybkiego porozumienia wszystkich polskich przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, finansowych, górniczych, rolniczych. Położenie ich wszystkich jest ciężkie zarówno ze względu na konkurencję zagraniczną, jak i ze względu na radykalizm i niedoświadczenie naszych polityków. Eksperymentom wewnętrznym, jak i rywalizacji obcych producentów może położyć tamę tylko jednolita, solidarna akcja wszystkich kół produkujących polskich“.

Tyle „Czas“.

Zsolidaryzowany przemysł będzie teraz z większą jeszcze energją domagał się pomocy rządu i z większą jeszcze siłą będzie szedł przeciw klasie pracującej.

O tem trzeba pamiętać!

W Niemczech wolno bić robotników!

W „Kurjerze Poznańskim“ czytamy:

„Polscy robotnicy sezonowi, zatrudniani po dworach niemieckich, żalą się często, że zostali pobici przez inspektora, względnie przez innego zastępcę pracodawcy. Los robotników polskich, którzy nie zawsze umieją po niemiecku i nie w każdym wypadku mają odwagę odwołania się do sądów, jest bardzo ciężki.

Zdarzają się wypadki, że nawet niemiecki robotnik musi podpisać kontrakt na mocy którego pracodawcy przysługuje prawo chłosty.

Niemiecka prasa robotnicza donosi, że pewnemu żonatemu robotnikowi (Niemcowi) przedłożono do podpisania następującą umowę:

„Podpisany zobowiązuje się, że będzie pracował przez trzy lata bez przerwy w dobrach pana F. Scharfa, jeżeli nie zostanie mu doręczone wypowiedzenie przez pana Scharfa, albo jego pełnomocnika. Gdyby ów robotnik odznaczał się lenistwem, był grubijańskim (Frechheit), lub gdyby się nieodpowiednio zachowywał (ungebührliches Benehmen), jak to się często zdarza, wówczas panu Scharfowi albo jego pełnomocnikowi przysługuje prawo chłosty (Züchtigungsrecht), oraz natychmiastowego zwolnienia podpisanego“.

Zaznaczyć należy, że dobra pana Scharfa znajdują się w powiecie świdnickim niedaleko Wrocławia, a nie w Kamerunie lub Togo“.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 11 marca

KIOSKI MIASTA LWOWA DLA INWALIDÓW POLSKICH. Piszą nam z miasta: W r. 1920 po odparciu nawały bolszewickiej, Rada miejska, powzięła uchwałę ażeby tym, którzy o gród ten walczyli, jego żołnierzom, a dziś inwalidom polskim — oddać wszystkie kioski miasta Lwowa.

Ale ta uchwała, została w praktyce wypaczoną, na 120 bowiem kiosków, tylko 40 i to najgorszych dostało się w ręce inwalidów polskich — resztę otrzymali inwalidzi państw zaborczych, przeważnie narodowości niepolskiej. Czas jeszcze jednak naprawić tę krzywdę. Inwalidzi polscy skupiają się w zwartą masę w „Legji Inwalidów Wojsk Polskich", która w najbliższych dniach zwróci się w tej sprawie do Rady Miejskiej, z odpowiednim memorjałem.

ZAMACH SAMOBÓJCZY PRZY POMOCY GAZU. 20- letnia Stefanja L., służąca u p. Lutenbergów, zam. przy ul. Leona Sapiehy l. 57, przed trzema miesiącami popełniła zamach samobójczy przez zatrucie, została jednak wówczas uratowaną. Wczoraj po północy targnęła się ponownie na swe życie, otworzywszy przewód gazowy w kuchni przed położeniem się do łóżka: Rano zastano ją w stanie nieprzytomnym, przeto zawezwano Pogotowie rat., które odwiozło ją do szpitala.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W MAGAZYNIE KOLEJOWYM. Wczoraj popołudniu w magazynie inwestycyjnym obok kuźni kolejowej, stolarz Bronisław Prokopowicz, ustawiając sztelarze, spadł z wysokości trzymetrowej na cementową posadzkę, przyczem doznał złamania lewej ręki i wstrząsu mózgu. Zawezwane Pogotowie rat. odstawiło go do szpitala.

POSZLI W ŚWIAT ZA OCZY. Marja Kiełbowa, zam. w Bogdanówce l. 2, doniosła policji, że syn jej 13- letni Władysław w towarzystwie kolegi, zamieszkałego również w tej realności, Juljusza Barańskiego, wydalił się z domu 3. b. m. Wszelkie poszukiwania za kandydatami na włóczęgów pozostały bez wyniku.

NIE TRZEBA JECHAĆ DO SOPOT. W miejscowości tej jak wiadomo, można dokumentnie spłukać się przy ruletce. Na placu Solskich we Lwowie można również zgrać się do nitki w bardziej nawet uproszczony sposób, gdyż w tak zwane „trzy karty", które są stale fałszowane przez oszustów. Jan Wasylewski, zam. przy ul. Szeptyckich, dał się namówić do próbowania szczęścia w tę „grę" przyczem przegrał złoty zegarek i pierścionek, wartości 500 złotych. Oszuści zabrawszy ten łup zbiegli, poszkodowany zdołał jednak przytrzymać 16- letniego Józefa Fellera, który namówił go do „próbowania szczęścia". Wyrostka tego osadzono w areszcie.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Nieznani sprawcy włamali się nocą do sklepu bławatnego N. Josefsberga przy ul. Gródeckiej skąd skradli wiele towarów bławatnych, wartości około 6.000 zł.

Z ganku realn. przy ul. Kotlarskiej, skradziono 10 m. chodnika na szkodę P. Meiselsowej, zaś z ganku realności przy ul. Potockiego l. 67, skradziono futro, wartości 400 zł. na szkodę Adeli Czemarnikowej.

Z mieszkania Józefa Tyski, przy ul. Japońskiej, skradziono futro męskie kangurowe, z selskinowym kołnierzem.

AMERYKAŃSKI OŻENEK RABINA. Wczoraj przemawiał prokurator Prochaska, popołudniu zaś zastępca rabina Spiry dr. Landau. Dziś będzie przemawiać obrońca Rubinowej, poczem prawdopodobnie trybunał ogłosi wyrok w tej sprawie.

KARYGODNE NADUŻYCIE POGOTOWIA RAT. Wczoraj wieczór zgłosił się telefonem jakiś osobnik do wspomnianego Pogotowia i przedstawiając się jako „oficer inspekcyjny garnizonu" kpt. Kozłowski (lub Kowalski) wezwał dyżurnego lekarza do udania się karetką do Skniłowa, gdzie miała miejsce jakaś katastrofalna eksplozja. Po przybyciu na miejsce, okazało się jednak, że jakiś głuptasek wprowadził w błąd Pogotowie, gdyż nie zdarzył się tam żaden wypadek. Kompetentne czynniki zapewne zarządzą śledztwo w tej sprawie, aby wykryć i ukarać sprawcę karygodnego tego wybryku.

Komunikaty

TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Porządek dzienny na piątek 11. marca. 1) Rezygnacja wiceprezesa i nowy wybór. 2) Dr. Węgrzynowski: Czterokrotna torakoplastyka. 3) Dr. Tomanek: Poglądy na hypertonję i leczenie. 4) Dr. Goldschlag: Livedo racemosa.

—:::—

Zamach bombowy w Sofji.

Dyrektor policji rozszarpany bombą.

SOFIA, 8. III. Wczoraj o godz. 10 wieczór, niewiadomy sprawca rzucił przed ogrodem zoologicznym bombę na przechodzącego tamtędy dyrektora policji Iwana Ikonomowa. Nastąpił gwałtowny wybuch a liczne odłamki bomby poprostu rozszarpały Ikonomowa. Natychmiast zaalarmowano wojsko i policję lecz pomimo poszukiwań na ślad sprawców nie natrafiono.

Przed południem tego samego dnia wtargnęło do budynku urzędu okręgowego w Sofii kilku kompletnie uzbrojonych osobników. Dwóch, pełniących służbę woźnych związali, zadali im ciężkie rany nożem w piersi, poczem zaczęli poszukiwania za pieniądzmi. Jednego z urzędników, który właśnie wszedł do urzędu, zranili ciężko kilku strzałami rewolwerowemi. Wszedłszy do ubikacji kasowych bandyci związali kasjera, zadali mu kilka cięć nożem, poczem po wyłamaniu kasy zrabowali 800.000 lewów.

Niesłychany ten rabunek dokonany został z nadzwyczajną szybkością. O godz. 9 nie było już śladu po bandytach.

Ogólnie przypuszczają, że rabunku i zamachu bombowego dokonali jedni i ci sami sprawcy.

—:::—

Tłum w obronie bandyty.

Walka z policją. — Aresztowania.

WARSZAWA, 9. marca. (AW). Z Żychlina donoszą, że podczas starcia między post. P. P. Kubiakiem, a niebezpiecznym opryszkiem, tłum stanął w obronie bandyty i dotkliwie poturbował posterunkowego. Następnie tłum napadł na poblizki posterunek policji, poczem ruszył w kierunku komendy policji. Oddział policji odparł atak tłumu, który wróciwszy do miasta zdemolował kilka mieszkań prywatnych. Aresztowano 14 podżegaczy rozruchów.

—:::—

Tragiczny zgon pod kołami pociągu.

19-letni pomocnik lakierniczy Stefan Franiszyn, zam. przy rodzicach w Parnem ad Rudno, wczoraj o godz. 9 rano wybrał się do miasta, zabierając ze sobą obiad przygotowany dla ojca, który pełni funkcje zwrotniczego na dworcu głównym.

Młodzieniec ów, idąc torem od stacji Zimna Woda w okolicy lasu Biłohorskiego zmuszony był usunąć się na bok, gdyż nadjechał pociąg ciężarowy. W tym czasie z przeciwnego kierunku zdążała drugim torem lokomotywa której nie zauważył Franiszyn, który został przez nią porwany w chwili gdy przechodził tor, aby usunąć się przed pociągiem.

NIESZCZĘSNY ZGINĄŁ NA MIEJSCU

Koła lokomotywy odcięły mu lewą nogę i ciągnęły tułów na przestrzeni 36 kroków. — Zwłoki ofiary wypadku pierwszy ujrzał niejaki Michał Sopran, który usunął je z toru i powiadomił o tem policję.

Po agnoskowaniu tragicznie zmarłego przez rodzinę zabrano trupa do kostnicy w Parnem ad Rudno, gdzie ma przybyć komisja sądowo lekarska.

Sprawcy ekscesów przed wojskowym sądem doraźnym.

Wczoraj zakończono postępowanie dowodowe w sprawie więźniów Bińkowskiego i Lercha, oskarżonych o wywołanie ekscesów w więzieniu wojskowym. Wedle zeznań niektórych świadków wynikało, iż obaj byli postrachem kluczników więziennych, oraz innych aresztantów, odsiadujących razem z nimi karę. Po przemówieniach prokuratora płk. Stompfla, oraz obrońców płk. Lukowskiego i maj. Kulnierczyka, rozprawę odroczono do dziś o godzinie 12 w południe, w którym to czasie wyrok zostanie ogłoszony.

—:::—

Z sali sądowej.

SKANDALICZNA GOSPODARKA „JURĄ" PRZED SĄDEM.

Sprawą potwornych stosunków, panujących przed laty w tej państwowej instytucji wiele zajmowano się w naszym dzienniku. Sprawozdawcy nasi czynili wówczas na miejscu wywiady z ofiarami tamtejszych stosunków przyczem ostro piętnowaliśmy zbrodnie dokonywane na tysiącach ewakuowanych i jeńcach.

Winny ówczesnych stosunków b. kierownik „Jura" Z. Jarachowski, zasiadł obecnie na ławie oskarżonych. Dziwnie to się składa, iż dopiero po tylu latach pociągnięto go do odpowiedzialności, w czasie, gdy wielu świadków rozpierzchło się po świecie, u wielu zaś w pamięci zatarły się szczegóły, o których mieli zeznawać.

Podczas obecnej rozprawy zeznawali głównie świadkowie powołani przez obrońcę. Zeznania ich, jak się można było spodziewać, były dodatnie dla oskarżonego. Świadkowie ci, często też twierdzili, że nie pamiętają wiele szczegółów.

Jedynie silnie obciążył Jarochowskiego b. magazynier „Jura" K. Unger, oraz przesłuchany wczoraj świadek Henryk Zioła, który objął zarząd Jura po usunięciu Jarochowskiego.

Pozatem złożyli w śledztwie obciążające zeznania przeciw oskarżonemu lekarze pełniący wówczas służbę w Jurze, dr. Krukowski, i dr. Archiżaniec. Pierwszy z nich jest obecnie chory, drugi zaś bawi po za Lwowem. Wobec tego odczytano na rozprawie ich poprzednie zeznania, złożone w śledztwie. Rozprawę tę rozpisano z razu na 6 dni. Z powodu uproszczonego postępowania zostało wczoraj zamknięte postępowanie dowodowe. Dziś przemawiać będą prokurator i obrońca, poczem zapadnie wyrok.

T. U. R. we Lwowie

W ZW. ZAW. DRUKARZY „OGNISKO", ul. Piekarska 18, w piątek, dnia 11. marca, o godz. 7 wiecz. wykład tow. M. Hankiewicza na temat: „Organizacje zawodowe a socjalizm".

W ZWIĄZKU ZAW. KOLEJARZY, ul. Gródecka 69, w piątek dnia 11. marca o godz. 7. wiecz. wykład tow. M. Sokołowskiego na temat: „Demokracja a dyktatura".

POSIEDZENIE KOM. WYK. „LW. ORG. MŁ. T. U. R." odbędzie się w piątek, 11. marca w lokalu Rynek l. 8. o godz. 7. wiecz. Obecność wszystkich członków konieczna.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S. PIERWOTNIE ZAPOWIEDZIANE NA ŚRODĘ zostało przesunięte na piątek dnia 11. marca 1927 o godz. 7. wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p.

—:::—

„Zwalczanie" nędzy mieszkaniowej i bezrobocia.

Z Komitetu rozbudowy miasta.

Rezultaty działalności komitetu rozbudowy miasta, który powstał przed około dwoma laty są bardzo mizerne. Jeżeli w tym okresie na skutek zaleceń tego komitetu Bank gospodarstwa krajowego wyasygnował zaledwie 4 miljony złotych na kredyty dla budujących, to trudno to inaczej określić, jak tylko bardzo nikłą pomoc w stosunku do ogromu potrzeb na

WALKĘ Z BEZDOMNOŚCIĄ I BEZROBOCIEM.

Nie ma tu najmniejszej winy tego Komitetu, który wszelkiemi sposobami starał się wydostać od rządu większe kredyty na rozbudowę, wina leży jedynie po stronie wszystkich dotychczasowych rządów, nie wyłączając obecnego, które kwestję mieszkaniową zupełnie

LEKCEWAŻYŁY,

nie zdając sobie nawet sprawy, jak wielkiem wstrząśnieniem grozi głód mieszkaniowy a klęska bezruchu budowlanego.

Sytuacja w obecnej chwili jest tem bardziej tragiczna, że z powodu niebywałej a zupełnie nieuzasadnionej drożyzny materjału budowlanego i drogich kredytów kapitał prywatny nie chce ryzykować i nie chce budować, a gminy i samorządy ani pieniędzy nie mają, ani inicjatywy w tym kierunku nie rozwijają.

W tej dziedzinie jedyne słowo ma sejm i rząd i jeżeli bezzwłocznie nie zostaną nietylko uchwalone, ale i wyasygnowane kredyty ze skarbu państwa, katastrofa — dziś nieznana jeszcze w skutkach — będzie

NIEUNIKNIONA!

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prez. Stahla posiedzenie Komitetu rozbudowy miasta.

Ze sprawozdań złożonych przez dyrektora Banku gospodarstwa kraj. we Lwowie p. Małczyńskiego i inż. Biernackiego dowiedzieliśmy się, jak się przedstawia stan budownictwa we Lwowie i w jakich ilościach udzielono kredytów na ten cel.

Otóż Bank gosp. kraj. otrzymał od skarbu państwa na kredyty budowlane:
w r. 1925 3.493.000 zł.
w r. 1926 558.800 zł.
w r. 1927 300.000 zł.
razem 4.351.800 zł.

Do tej pory udzielił Bank łącznych kredytów w wysokości 4.180.500 zł. zatem reszta do pożyczenia wynosi zaledwie 171.300 złotych.

Od początku istnienia Komitetu wpłynęło 205 podań o kredyty na budowę na łączną kwotę 8.391.000 zł. Z podań tych uwzględniono 95 na łączną sumę 4.901.000 zł. Z tego gmina lwowska otrzymała 480 tys. zł. 26 podań na łączną kwotę 799201 zł odrzucono. 59 osób, które żądały łącznie 2.087.700 zł nie zaczęło budować i dlatego kredytów im odmówiono. 25 osób buduje własnemi siłami a pożyczki na łączną kwotę 604.000 zł. nie otrzymały.

Wspomnieć należy, że różne spółdzielnie korzystały z kredytów i dzięki nim mogły kilka domów wykończyć.

Inż. Biernacki mówił o budynkach, które miasto buduje przy ul. Stryjskiej. Są to dwa domy trzy piętrowe, z konieczności, bez osobnych łazienek i osobnych ustępów. 96 mieszkań składa się z pokoju i kuchni, 16 z dwóch pokoji i kuchni. Koszt tych domów wynosi 1,243.000 zł., nie licząc kosztów placu. Czynsze zostały ustalone po 80 zł za pokój i kuchnię, a 120 zł. za 2 pokoje z kuchnią, przyczem w kalkulacji wypada, że miasto ani grosza na tem nie zyskuje. Budowa już zamieszkałych domów będzie znacznie droższa tak, że czynsze tam pobierane nie stoją w żadnym stosunku do istotnych kosztów budowy.

W dyskusji tow. Dr. Buber podkreśla, że bez większych ofiar ze strony gminy, samorządów, a przedewszystkiem

RZĄDU NĘDZY MIESZKANIOWEJ NIE BĘDZIE MOŻNA ZARADZIĆ.

Mówca powołał się na

ANKIETĘ MIESZKAN. „DZIEN. LUD.",

która odsłoniła piekło dantejskie, jakie przeżywają ludzie w straszliwych norach. — Stępione zostały nasze uczucia, jeżeli możemy patrzeć na te okropne rzeczy i przeciw nim sumienie nasze nie protestuje.

Na wniosek tow. Dr. Dręgiewicza uchwalono ściągać od właścicieli cegielń raty za uzyskane kredyty w naturze.

Ceglarze otrzymali bowiem znaczny kredyt na uruchomienie swych przedsiębiorstw, ale wpłacili zaledwie 30 proc. Materjał leży niezużytkowany, a ceglarze nie zdołali spłacić należnych rat Bankowi Gosp. kraj.

Wobec tego wedle wniosku tow. Dr. Dręgiewicza cegły mają być dostarczone miastu, a miasto rozliczy się z Bankiem Gosp. kraj.

Nakoniec uchwalono kilka większych pożyczek na wykończenie domów m. in. dla Bratniej Pomocy stud. Politechn. uchwalono kredyt w wysokości 225 tys. zł.

Posiedzenie Rady Ligi Narodów.

Sprawa układów i umów międzynar. — Gdańsk stara się o pożyczkę Konwencja o handlu opium.

GENEWA, 9 III. (Pat.). Narady przedstawicieli mocarstw odbywają się w dalszym ciągu w godzinach popołudniowych. M. in. Stresemann konferować będzie z min. Zaleskim.

GENEWA (AW.) Delegacja w. m. Gdańska przedstawiła projekt pożyczki jaką miałby uzyskać Gdańsk ze zezwoleniem L. Nar. i zgodą Polski. Projekt ten przewiduje — kwotę 45 milj., co przekracza o 15 milj. granice popieranej przez Polskę sumy pożyczkowej.

GENEWA. 9. marca. (Pata.) Rada Ligi Nar. przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu do wiadomości życzenie Anglji, aby na przyszłość układy i umowy, zawierane pod auspicjami Ligi Narodów miały formę układów, i umów, zawartych nie pomiędzy państwami, lecz pomiędzy naczelnymi ich kierownikami.

Z kolei Rada postanowiła zwołać następną ogólną konferencję w sprawach komunikacyjnych na 23. sierpnia do Genewy.

LONDYN, 9 III. (Pat.) Według doniesień z Genewy Chamberlain zwrócił uwagę Rady Ligi Narodów na konieczność przyspieszenia ratyfikacji konwencji w sprawie handlu opium, zawartej w r. 1925.

Wybryki soldateski.

KATOWICE. 9. marca. (tel. wł.) „Gazeta Rob." w artykule z 8. b. m. podała wiadomość o przejściu na stronę niemiecką majora Urbanowicza, i podkreśliła, że jest to drugi wypadek przejścia oficerów do Niemiec.

Dziś w południe wtargnęło do redakcji „Gazety Robotniczej" 2 oficerów por. Blech i por. Przyjemski z 73 p. p. w mundurach, uzbrojeni w szpicruty i nie przedstawiając się, w sposób zaczepny zaczęli krzyczeć, że wiadomość o Urbanowiczu redakcja rozciągnęła na wszystkich oficerów.

Redaktor tow. Sławik zażądał przedstawienia się, a gdy to uczynili, wyjaśnił na podstawie tego artykułu, że redakcji nie chodziło o uogólnienie, ale o napiętnowanie konkretnego wypadku.

Nie wystarczyło to oficerom, którzy krzycząc i łżąc, szpicrutą poczęli bić tow. Sławika po głowie i rękach. Gdy. tow. Sławik w obronie swojej schwycił za krzesło, którem uderzył Przyjemskiego w głowę, Blech wydobył rewolwer i zaczął celować, krzycząc: zastrzelę cię, jak psa.

Na szczęście nadszedł w tej chwili tow. pos. Biniszkiewicz, co uspokoiło oficerów.

Na żądanie tow. Biniszkiewicza, oficerowie opuścili lokal.

Sprawę tego bezczelnego napadu redakcja „Gazety Robotn." skierowała bezzwłocznie na drogę sądową.

Fakt ten wywołał olbrzymie oburzenie wśród tutejszego proletarjatu.

Anglja nie tworzy Ligi antysowieck.

Oświadczenie Chamberlaina.

LONDYN. 9. marca. Pat.) Z Genewy donoszą, że Chamberlain w wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy zaprzecza pogłoskom, przypisującym polityce brytyjskiej dążenie do stworzenia Ligi antysow.

Chamberlain zaprzeczył również wiadomości jakoby jego rozmowa z Mussolinim z przed kilku miesięcy miała wpłynąć na decyzję rządu włoskiego uznania granic Bessarabji.

Ofiary ostatniego trzęsienia ziemi w Japonji.

TOKIO. 9 III. (Pat.) Według słów uchodźców z Minasyama wszystkie domy w tem mieście zawaliły się przy pierwszym wstrząśnieniu grzebiąc mieszkańców w ruinach. Niemal jednocześnie w całem mieście wybuchł pożar. Po upływie 30 minut drugie silne wstrząśnienie dopełniło zniszczenia, głusząc jęki rannych i umierających. Akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona. Wiele ofiar znaleziono w stanie zwęglonym. Według ostatnich urzędowych doniesień liczba zabitych 4,174, z czego 1699 przypada na okręg Kioto.

STREJK ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH.

BIAŁYSTOK, 9. marca. (AW). W Czarnej Wsi, gdzie się mieszczą większe zakłady przemysłu drzewnego, wybuchł strejk robotników na tle ekonomicznym. Robotnicy żądają 25 proc. podwyżki.

—:::—

Aresztowanie kurjera bolszewickiego

WILNO. 9. marca. (A. W.) Tutejsza policja na podstawie rewelacyj otrzymanych z Mołodeczna aresztowała kurjera bolszewickiego, który po przybyciu na dworzec wileński, skierował się na ul. Zawalną. Tam zostal aresztowany. Podczas rewizji znaleziono przy aresztowanym około 30 tys. odezw drukowanych w Mińsku w języku polskim, rosyjskim i białoruskim szereg odezw partji komunistycznej Białorusi zachodniej, wreszcie okólniki dotyczące organizacji akcji komunistycznej na wsi i w miastach, zalecające w pierwszym rzędzie organizowanie demonstracyj przeciwko dokonanym niedawno aresztowaniom członków białoruskiej Hromady i N. P. Ch.

NOWY POSEŁ CZECHOSŁOWACKI W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 9. marca. (AW). Dziś przybywa do Warszawy nowy poseł czeskosłowacki, b. minister spraw. zagranicznych dr. Girsa.

—:::—

Z budżetu gminy miasta Lwowa.

Lwowska rada miejska rozpoczęła serję posiedzeń poświęconych sprawie preliminarza budżetowego gminy na rok 1927—1928.

Wydatki zwyczajne gminy na rok 1927 i 1928 preliminowane są na 14.049.888 zł. Na sumę tę składają się następujące działy wydatków: 1) administr. ogólna 3.460.950 zł., 2) majątek komunalny 118.987 zł., 3) przedsiębiorstwa komunalne, 4) spłata długów 1.286.438 zł., 5) drogi i place publiczne 3,178.942 zł., 6) oświata 1.149.190 zł., 7) kultura i stuka 745.130 zł., 8) zdrowie publiczne 1.529.478 zł., 9) opieka społeczna 1.141.903 zł., 10) popieranie rolnictwa, 11) popieranie przemysłu i handlu 40 tys. zł., 12) bezpieczeństwo publ. 896.318 zł., 13) różne 202.552 zł. Wydatki nadzwyczajne 3,560.000 zł.

Dochody zwyczajne gminy: 1) majątek komunalny 892.131 zł., 2) przedsiębiorstwa komunalne 788.591 zł., 3) subwencje i dotacje 23.221 zł., 4) zwroty 1,263.495 zł., 5) opłaty administracyjne 496.210 zł., 6) opłaty za korzystanie z urządzeń dobra publicznego 1.472.350 zł., 7) dopłaty 975.000 zł., 8) udział w podatkach państwowych 980 tys. zł., 9) dodatki do podatków państwowych 2.230.385 zł., 10) podatki gminne samoistne 4,832.000 zł., 11) różne 102.186 zł.

Wydatki na administrację ogólną wynoszą 3.460.950 zł., co stanowi 14 proc. budżetu, a rozpada się na trzy części: 1) wydatki na uposażenie zarządu związku komunalnego, które pozostały niezmienione — (92.720 zł.), 2) na uposażenie personalu biurowego (2,926.610 zł.), które wzrosły o 670 tysięcy zł. z powodu pensji emeryckich, wliczenia tu emerytów i wdów akcyzowych, 13-ej pensji w grudniu i 10 procentowego dodatku do płac; 3) wyd. rzeczowe (441.620 zł.) obejmujące czynsze, opał, światło, przybory kancelaryjne, są wyższe o 156 tys. zł. od poprzednich wskutek wzrostu kosztów.

Spłata długów preliminowana w kwocie 1.286.438 zł.. obejmuje raty amortyzacyjne, oraz procenty tak przedwojennych emisyjnych pożyczek, jakoteż długów, zaciągniętych na różne cele podczas wojny. Ogół długów gminnych wynosił w dniu 31 grudnia 1926 r. kwotę 8.638.825 zł. Z pożyczek zaciągniętych w ostatnich czasach dla wzmożenia ruchu budowlanego należy wymienić rządową pożyczkę 600 tys. zł. na budowę domów mieszkalnych na Stryjskiem i 480 tys. zł. w Banku Gospodarstwa Krajowego.

DZIAŁ DROGI I PLACE PUBLICZNE

z preliminowaną sumą 3,178.942 zł. obejmuje: 1) konserwację i budowę dróg i chodników (1,907.526 zł.), 2) regulacje ulic (52.700) zł.), oraz 3) zakład czyszczenia miasta (1.218.716 zł.).

Powierzchnia dróg i ulic we Lwowie wynosi przeszło 140 ha, w tem ledwie 29 ha brukowanych, 90 ha szutrowanych, a 21 ha dróg ziemnych. Wobec rozległości ulic i specjalnej konfiguracji terenu m. Lwowa, konieczne jest brukowanie jaknajwiększych przestrzeni. Na ten cel potrzebaby pożyczki inwestycyjnej w wysok. około 70 miljonów zł. W zwyczajnym budżecie przeznacza gmina na ten cel o 800 tys. zł. więcej, niż w poprzednim roku, co jest oczywiście kroplą w morzu.

Również zakład czyszczenia miasta jest lepiej udotowany. W uzupełnieniu inwentarza zakładu gmina w miejsce zaprzęgów końskich powiększa dział automobilowy. — Obecnie dysponuje zakład 4 autami do kropienia ulic i wozem do wywożenia blaszanek ze zmiotkami ulicznemi. Do budżetu wstawia się obecnie sumę na zakupno 3 nowych aut zamykanych do wywozu śmiecia i 1 auto do zamiatania i kropienia ulic, a przerabia się też dalsze auta na beczkowozy.

NA SZKOLNICTWO

preliminuje się 1,149.190 zł. — Są to potrzeby rzeczowe, konserwacja, dożywienie dzieci, odzież, domy opieki, subwencje dla szkół prywatnych, utrzymanie miejskiej szkoły przemysłowej, uzupełniających kursów wieczornych, froeblówek itd.

Na kulturę i sztukę wydatki wynoszą w kwocie 745.130 zł., a to 505.880 zł. na teatry miejskie, oraz 239.250 zł., na archiwa i muzea. Wydatki na teatry mają (480 tys. zł.) pójść na pokrycie niedoborów teatralnych.

Wydatki na zdrowie publiczne, stanowi 11 proc. całego budżetu zwyczajnego, z sumą 1.529.478 zł., z czego 545.568 zł. preliminuje się na kanalizację i asenizację miasta, 340.189 zł. na plantacje i ogrody miejskie, 238.931 zł. na służbę sanitarną, 130.153 zł., na utrzymanie grobowców i cmentarzy, 121.662 zł. na służbę targową, 60 tys. zł. dodatek na szpital powszechny, 23.600 zł. na koszta utrzymania łazienek ludowych i in.

Rozbudowa sieci kanalizacyjnej, obejmuje 18 kollektorów, wstawiono na dalsze prowadzenie robót kollektora IX (ul. Gródecka) 80 tys. zł., na budowę kollektora VII (ul. Rzeźnicka) 100 tys. zł., zaś na kanał w ulicy Na Błonie 70 tys. zł.

Z DZIAŁU OPIEKI SPOŁECZNEJ:

200 dzieci w wieku szkolnym, 60 w wieku przedszkolnym i 100 niemowląt utrzymuje gmina w zakładzie sierocym przy ul. Kadeckiej. 100 dzieci w zakładzie przy ul. Bilińskich, 100 dzieci w zakładzie przy ul. Zborowskich, 30 dzieci w schronisku SS. Miłosierdzia w Brzuchowicach, 65 dzieci na wychowaniu familijnem po wsiach, 25 dzieci po dworach w Wielkopolsce. Ponad 360 chorych ma pomieszczenie w zakładzie przy ul. Bilińskich, przy ul. Zborowskich i u SS. Miłosierdzia. Suma wydatków na ten cel jest preliminowana na 1,141.903 zł., w tem największe pozycje przypadają na: zakłady opieki nad dziećmi (355.573 zł.), zakład nieuleczalnych przy ul. Bilińskich (166.810 zł.) i Zborowskich (165.280 zł.), wsparcia dla ubogich (174.050), datki dla zakładów dobroczynnych publicznych (123.125 zł.) itd.

W planie jest utworzenie miejskiego domu przymusowej pracy, celem zwalczania rozwielmożnionego w mieście żebractwa.

Kwota 3,560.000 zł., wstawiona w rubrykę, wydatków nadzwyczajnych ma być pokryta w części z funduszów, wpływających na dostarczenie pracy bezrobotnym, pozatem zaś z 3 miljonowej pożyczki, o którą należałoby się starać. Dział wydatków nadzwyczajnych obejmuje szereg ważnych inwestycyj, jak: budowę chłodni w rzeźni, odnowienie ratusza, budowę 4 baraków dla bezdomnych i 1 baraku dla delożowanych, przebudowę Baszty prochowej, budowę domów mieszkalnych przy ul. Stryjskiej, pierwszą ratę na budowę szkół powszechnych i gimnazjum Król. Jadwigi, budowę drogi od Kozielnickiej do Krasuczyna i od realności „Własnej Strzechy“ do gruntów miejskich, budowę hal targowych, kanałów w ul. Pijarów, Lwowskich Dzieci, Żulińskiego, Piaskowej, Zamarstynowskiej i Na Błonie, Pałac sztuki i w. in. Zanosi się jednak na to, że ten program nie będzie wykonany.

Przegląd prasy.

Echa konfiskaty odezwy Ligi Praw człowieka i obywatela

Konfiskata podanej przez nas swego czasu w skróceniu odezwy Ligi obrony praw człowieka i obywatela, wywołała żywy oddźwięk w prasie polskiej.

Dużo wiatru, że się tak wyrazimy, w tej sprawie narobił redaktor „Głosu Prawdy“ p. Stpiczyński, który zabawił się w obrońcę konfiskaty, starając się dowieść w kilku artykułach, iż konfiskata ta jest „słuszna i uzasadniona“, przyczem znamienne jest, iż nie podał ani jednego rzeczowego argumentu, któryby miał uzasadnić tę konfiskatę, natomiast w prawkowany przez siebie sposób zaatakował tych, którzy odezwę podpisali, a przedewszystkiem p. Thugutt, tow. sen. Posnera i Struga.

W odpowiedzi na gołosłowne zarzuty dał zasłużoną odprawę p. Stpiczyńskiemu w „Robotniku“ wielki pisarz polski, tow. Andrzej Strug, który m. in. pisze:

„P. Stpiczyński zatwierdziwszy konfiskatę, odbiera odezwie Ligi całe znaczenie moralne przez ryczałtowe i systematyczne zdyskwalifikowanie wszystkich co do jednego podpisów.

A więc senator Limanowski....

Tu doprawdy ogarnia zdumienie. Czyżby pan redaktor aż tak dalece się zapomniał? Czy poważa się on twierdzić, że patrjarcha socjalizmu polskiego i ruchu niepodległościowego nie rozumie należycie sprawy, której słuszność stwierdza swoim podpisem?

Panie red. Stpiczyński, proszę odwiedzić Limanowskiego osobiście, jeżeli opinja jego przyjaciół nie wystarcza panu. Proszę go odwiedzić bodaj dlatego, żeby przeprosić starca za to co pan ośmielił się napisać o nim. Jest on tak wyrozumiały i dobry, że nie odejdzie pan bez przebaczenia.

Dalej idzie rozprawa z literatami. Ci ludzie tylko szlachetni, nie mają oczywiście głosu w poważnych sprawach społecznych. Redaktor Stpiczyński poprostu odbiera im to prymitywne prawo człowieka i obywatela i podpisy ich unieważnia.

Wedle orzeczenia pana redaktora, poseł Thugutt jest jedynym politykiem podpisanym pod odezwą i dla niego jednego „enuncjacja ta jest czynem oczywiście świadomym“. Resztę podpisanych to garstka ludzi pożałowania godnych, nieświadomych ofiar opętanych przez szatańską postać Thugutta dla celów zbrodniczych i perfidnych — oskarżenie marsz. Piłsudskiego przed opinją zagranicy.

Doszliśmy do absurdu i do grubej nieprzyzwoitości.

Bo pańska metoda, panie redaktorze Stpiczyński, sądzenia głosu opinji i tak ciężkich ale konieczných i w naszem życiu zjawisk jak odezwa Ligi — może doprowadzić tylko do absurdu. Zakrzyczeć, zbrutalizować niegodnie szereg poważnych osobistości, które zabrały głos w sprawie publicznej? Co za obyczaje?

Pozatem pański system rzucania się na osoby nie wystarcza dla utracenia niemiłej i niezrozumiałej dla pana sprawy.

A sen. Posner? „Jedynym politykiem pod odezwą podpisanym jest p. St. Thugutt i to jest znamienne“... Dlaczego odmawia pan miana polityka sen. Posnerowi? Żeby łatwiej można było użyć histerycznej nienawiści do Thugutta-demona.

Nie! Tą metodą zarżnął pan efekt swego wypadku na Ligę Praw Czł. Nie poradził pan sobie z marnymi czternastu podpisami. A co, gdyby ich było więcej?

Upewniam pana redaktora Stpiczyńskiego, że ja sam, skromny człowiek pióra — który nie rozumie co czyni, podpisując odezwę — podjąłbym się zebrać co najmniej 500 (pięćset) podpisów, wśród których nie byłoby ani jednego bolszewika, ani Ukraińca, ani Białorusina, ani Żydą ani Niemca, ani agenta obcego mocarstwa i ani jednego przeciwnika marszałka Piłsudskiego, za to znalazłoby się tam wielu i wielu dawnych, dobrych znajomych pana redaktora. Sądzę, że na zlekceważenie i na zdyskwalifikowanie tych wszystkich podpisów nie starczyłoby już panu zasobów lekkomyślności ani arogancji“.

Zdawałoby się, że na tak szczere i szlachetne słowa tow. Struga, p. red. Stpiczyński nie miałby nawet odwagi na replikę.

Ale od czegoż tupet p. Stpiczyńskiego. Odpowiedział w olbrzymim artykule, który więcej zabiera czasu, aniżeli interesuje.

Jedynym „argumentem“ p. Stpiczyńskiego jest „zarzut“, że po kilku latach milczenia teraz dopiero Ligę wydała odezwę, co szkodzi opinji rządu marsz. Piłsudskiego.

Znamienny jest głos w tej sprawie „Kurjera Poznańskiego“, który nazywając tow. Struga mistrzem masonerji polskiej“ pisze:

„Cóż to za sytuacja: za czasów demokratycznych“ rządów Piłsudskiego, obłożenie aresztem dokumentu, pod którym widnieją nazwiska czołowych masonów polskich, którzy są przecież zwierzchnikami znacznej części Piłsudczyków, należących nietylko do konspiracji polskiej, służącej bezpośrednio Piłsudskiemu, ale niemniej równocześnie do tajnej organizacji masońskiej w Polsce, wchodzącej w skład wolnomularstwa międzynarodowego“.

———

Logika „profesorska“.

Z okazji niedzielnego wiecu szkolnego znalazł się artykuł w „Słowie polskiem“ w którym autor, podpisany pseudonimem „profesor“ stara się — w braku argumentów rzeczowych — kpinami i złośliwością osłabić zdecydowane stanowisko ostatniego zgromadzenia za szkołą jednolitą. Najbardziej się jednak podoba owemu „profesorowi“ ów argument p. Szczurkiewicza, z powodu którego tak szybko ów nieforlunny mówca elastycznym krokiem opuścił trybunę. Oto wykazuje, iż zwolennicy jednolitego ustroju, domagający się zniesienia trzech najwyższych klas szkoły średniej (przyczem wymienia oprócz tow. Smulikowskiego — synów innych jeszcze swoich znajomych z tegosamego gimnazjum). — Sami dzieci swoje posyłali do najniższych klas szkoły średniej — zamiast posyłać je „do szkoły wydziałowej“. Proszę zatem podziwiać logikę profesorską.

Referent wykazał, iż piąta, szósta i 7 klasa szkoły powszechnej — wskutek istnienia trzech pierwszych klas szkoły średniej — są dziś klasami martwemi, ślepą, niechlujną ulicą bez przyszłości, że uczęszczają doń dzieci dotknięte przez los — ubóstwem rodziców — że, dopiero po zniesieniu trzech najniższych klas szkoły średniej, zyskają owe najwyższe klasy szkoły powszechnej na znaczeniu i opiece powszechnej.

I oto „profesor“ żądą, ażeby zwolennicy nowego ustroju szkolnego zaznaczyli swoją konsekwencję w tak oryginalny sposób i posyłali swe dzieci do tych klas szkolnych, które uważają za opuszczone — jak mówił referent — przez Boga i ludzi.

Oto przykład rozumowania „profesora?“

Jeżeli w istocie ta logika miałaby być właściwością profesorów, to zaprawdę słuszną jest obawa, że — jak pisze ów autor w „Słowie polskiem“ ą „szkole średniej, podstawom kultury narodowej, grozi zagłada, a to przez inwazję megolomanią opętanych nieuków“.

Nauczyciel.

Z wesołego kącika.

Ten, który zdystansował Dmowskiego.

Jakiś obłąkaniec, podpisujący się ni mniej ni więcej, jeno Jezusem Chrystusem, królem pokoju, nadsyła z Ameryki do Polski od czasu do czasu broszury, pełne patosu, wywierającego komiczne wrażenie, jako „wskazania polityczne“ nietylko dla Polski, ale dla całej Europy i — Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Celem rozweselenia czytelników w tych ciężkich czasach, podajemy pocieszne fantazje trochę pomylonego człowieka, który widocznie niema co z pieniądzmi robić, skoro wydaje je na drukowanie swych bzdur.

Ten „król pokoju“ anektuje dla Polski Litwę, „czyn“ swój pieczętując propozycją, by Wilno przemianowano na „Nowy Jeruzalem chrześcijański“, o czem natychmiast ma się dać znać wszystkim rządom świata.

Język polski, jako że jest językiem „pokojowym“, ma się stać językiem międzynarodowym, nauczanym we wszystkich szkołach publicznych i prywatnych globu ziemskiego.

Wszystkie państwa sąsiadujące z Polską, mają złączyć się z nią i utworzyć Stany Zjednoczone Europy. Ale niedość tego! Jezus Chrystus, król pokoju, śle nadto do Stanów Zjednoczonych Europy „notę pokojową“, z propozycją, aby „drogą pokojową“ połączyły się z Polską.

Pewien, że orędzie jego znajdzie zrozumienie i poklask, zwarjowany zbawiciel woła: Niech żyją stany zjednoczone, połączone z Polską, niech żyje Polska z Ameryką połączona!

Ale i na tem nie kończy się zbawicielska misja naszego „króla pokoju. Chrystus polsko-amerykański wysyła również notę do „Związku republiki Rad“, do Sowietów i stara się je przekonać, że fałszywe jest ich stanowisko w sprawie Litwy i Wilna. Sowiety z pewnością nie oprą się tej nocie... zwłaszcza że „król pokoju“ wmawia w nie, iż cała Litwa do Polski należy. Osobno znowu radzi Litwie „pokojowe połączenie się z Polską, aby z Litwy wyszedł król polski. Z Litwy pochodzi marszałek Piłsudski, więc „do niego należy Wilno, Kowno, cała Litwa i wszystkie części jej ziemi“.

„Jak ręce, nogi, oczy, uszy, palce, włosy są członkami jednego człowieka, tak członkami Polski jest Litwa, Austrja, Rosja, Germanja, Czechosłowacja i t. d., należące do historji polskiej“.

Zdystansował tedy ów warjat z Chicago, Dmowskiego. Cały „Obóz Wielkiej Polski“ zmieściłby się w jednym maleńkim kąciku jego „zjednoczonej“ Polski.

Czy to nie wstyd dla większych i mniejszych obożnych z „Wielkiej Polski“, że w swych historycznych pretensjach dali się przelicytować nieznanemu człowieczynie z Chicago? Dobrze on wprawdzie w głowie nie ma, ale i ich ideologja polityczna cierpi na fioła — rozmach natomiast nacjonalistyczny „króla pokoju“ zapędza w kozi róg dziesięciu Dmowskich...

—:::—

Zjazd delegatów fabryk zapałek.

W niedzielę, 6. marca rb., odbyła się Konferencja Sekcji Zapałczanej, przy Centralnym Związku Robotników Przemysłu Chemicznego w Polsce.

W obradach omówiono taktykę, jaką należy stosować przy wystąpieniu o zawarcie umowy zbiorowej, oraz wybrano Komisję Pertraktacyjną.

Delegaci fabryk zapałek: w Warszawie, Bioniu, Mszczonowie, Pińsku, Grodnie, Częstochowie, Poznaniu, Czechowicach i Stryju po gruntownej debacie nad wystawionemi żądaniami do dzierżawców Państwowego Monopolu Zapałczanego (I. M. C.) przyjęli jednomyślnie uchwałę tej treści:

Konferencja postanawia wezwać wszystkich robotników fabryk zapałek do strejku demonstracyjnego na wypadek, gdyby:

1) Dzierżawcy przeciągali termin odpowiedzi (14. marca 1927 r.) określony w doręczonym im memorjale jako wyraz solidaryzowania się z koniecznością podjęcia natychmiastowej akcji o zmianę na lepsze warunków pracy i płacy, w tych ciężkich warunkach życiowych.

2) Gdyby przyznana podwyżka płac nie odpowiadała istotnym stosunkom drożyźnianym i wreszcie

3) Na wypadek niechęci International Match Corporation, zawarcia umowy zbiorowej, jako ostrzeżenie przed lekceważeniem słusznych i koniecznych zmian.

Czas trwania, dzień i godzina strejku zostały ustalone, jakoteż przewidziano taktykę postępowania na wszelki wypadek.

Całą akcją kierować będzie sekretarz okręgu warszawskiego C. Z. R. P. Ch., jako przewodniczący sekcji zapałczanej wraz z komisją pertraktacyjną.

Lwowski Teatr Miejski na prowincji.

Z Dyrekcji Miejskich Teatrów komunikują nam: Kierownictwo Miejskich Teatrów postanowiło w bież. sezonie urzeczywistnić dawno już powzięty plan zorganizowania widowisk teatralnych oczywiście własnemi siłami i środkami artystycznymi — także w różnych miastach i miejscowościach wschodniej Małopolski, jak: w Przemyślu, Stanisławowie, Stryju, Borysławiu i t. d.

W ten sposób scena lwowska, która w złotych okresach swych rozkwitów artystycznych, promieniowała wspaniałym blaskiem kulturalnym daleko na wschodnie rubieże Rzeczypospolitej — obecnie tę chlubną misję swoją zamierza pełnić na gruncie bezpośredniej, konkretnej działalności, przez przeniesienie ważniejszych i artystycznie udatniejszych przedstawień teatralnych lwowskich do znaczniejszych miast prowincjonalnych wschodniej Małopolski. Działalność ta pomyślana jest i zorganizowana w ten sposób, by nie nie ucierpiał przez to normalny tok i poziom pracy artystycznej we Lwowie.

W myśl powyższego planu zespoły artystyczne wszystkich trzech działów Miejskich Teatrów wyjeżdżać będą - w pewnych, ustalonych terminach — z widowiskami, które na scenie lwowskiej osiągnęły wysoki poziom artystyczny, do szeregu miast prowincjonalnych — na razie do Przemyśla i Stanisławowa.

I tak w Przemyślu zespół dramatyczny Miejskich Teatrów daje w środę, 9. bm., przedstawienie przepięknej sztuki Bogdana Katerwy: „Między nocą, a brzaskiem“ — następnie w poniedziałek, 21. bm., urządza dwa przedstawienia — popołudniowe i wieczorne — wspaniałego poematu dramatycznego Klabunda: „Kredowe Koło“. Przedstawienia te odbywają się w sali Domu Robotniczego na Zasaniu.

W Stanisławowie zaś zespół operowy Miejskich Teatrów daje w środę, 16. bm., przedstawienie ślicznej baśni operowej E. Humperdincka: „Jaś i Małgosia“, dla dziatwy i młodzieży szkolnej — a w środę, 30. b. m. świetnej opery G. Pucciniego: „Tosca“. Przedstawienia te odbywają się w sali Teatru im. Moniuszki.

Na marginesie.

Arcybiskupowi Teodorowiczowi i księżom polskim do pamiętnika.

Ks. arcybiskup Teodorowicz kroczy na czele nacjonalizmu polskiego i całkiem z tego tajemnicy nie robi. Nacjonalistyczna ósemka ma swe sukcesy wyborcze w r. 1922 do zawdzięczenia przedewszystkiem klerowi polskiemu, który w owym czasie rozwinął olbrzymią agitację, nawoływał z ambon i na wiecach, działał jawnie lub podstępnie, aby tylko ósemce zapewnić jak największe zwycięstwo. I dziś księża w dalszym ciągu kroczą na czele ruchu nacjonalistycznego, stanowiąc dla niego najsilniejsze, najbardziej wpływowe, a zarazem najpewniejsze podpory.

Dlatego kler polski z arc. Teodorowiczem na czele niech sobie dobrze w pamięci zakarbuje list pasterski przeciw nacjonalizmowi biskupa gdańskiego O' Rourke, który także jest... katolikiem.

W liście tym, wydanym do duchowieństwa i katolików diecezji gdańskiej, a odczytanym we wszystkich tamtejszych kościołach katolickich, mówi biskup gdański m. in.:

„Człowiek nie powinien nigdy zapominać, że jest on nietylko obywatelem swego narodu, ale też jednocześnie członkiem całej ludzkości, że obok jego własnego narodu żyją i inne narody, z których każdy również posiada swoją własną narodowość i także ma prawo tę swoją narodową odrębność kochać i jej strzec.

Jeżeli jakikolwiek naród zaczyna samego siebie ubóstwiać, a inne narody uważa tylko jako środek dla własnych celów, wtedy zdrowe przywiązanie do własnego narodu zamienia się w niesprawiedliwy i bezbożny nacjonalizm...

Nacjonalizm więc, tj. bałwochwalcze ubóstwianie własnego narodu i wynikające z niego pogardzanie innemi narodami, jest głównym powodem zaćmienia chrześcijańskiego sumienia narodowego. Matką nacjonalizmu jest samolubna pycha, to źródło grzechów przeciw miłości i sprawiedliwości. Pod wpływem nacjonalizmu może nawet naród o szlachetnych tradycjach ułożyć sobie dla postępowania swojego program pełny samolubstwa i niesprawiedliwości względem innych narodów. Ustanawia on sobie jakoby odrębne prawa niezgodne z wiecznemi prawami; głosi pięknie brzmiące hasła, które w gruncie rzeczy służą do tego, by omamiać sumienia ludzkie“.

O liście taktownego biskupa gdańskiego wyraża się socjalistyczna „Danziger Volksstimme“, podkreślając, że gdańscy socjaliści piszą się na ów pasterski list w całej jego osnowie i wyrażają radość, że biskup katolicki zdobył się na odwagę potępienia szkodliwej działalności i polityki nacjonalistów gdańskich.

Duchowieństwo polskie z ks. Teodorowiczem na czele będzie niezawodnie zgorszone tym niezwykłym listem bisk. O'Rurke, choć byłoby wskazane, by sobie tę naukę głęboko wzięło do serca.

Z ruchu zawodowego.

DO ZWIĄZKÓW ZAW. WE LWOWIE. Wydział Wykonawczy Rady miejsc. Zw. Zaw. we Lwowie, wydał listy składkowe na rzecz strejkujących robotników młynarskich firmy Jedlina i Syna we Lwowie i wzywa wszystkie Związki Zawodowe, aby jak najusilniej poparły walczących o swój byt robotniczy.

K. ŻELASZKIEWICZ.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o g. 7'30 „Między nocą a brzaskiem".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Aida"
Sobota, o godz. 3. pop. „Róża".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI":

Czwartek, o g. 7.30 w. „Księżna Cyrkówka".
Piątek, o godz. 7.30 w. „Jej Chłopczyk".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Król Kawy".
Niedziela, o godz. 3.30 pop. „Cały dzień bez kłamstwa".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Król Kawy".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Dom warjatów".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Dom warjatów".

—::—

„CUDAKI LWOWSKIE", 3 akty ciętej satyry, pióra „Pięciu Złośliwych", pędzla K. Kostynowicza, dziś o godz. 8-mej wiecz., w Kasynie miejskiem.

—::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek, 11. marca: Józef Śliwiński. — Pianista.

—::—

TEATR WIELKI powtarza dziś sztukę Bogdana Katerwy: „Między nocą a brzaskiem" — w niezmienionej, pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej.

Jutro w piątek trzeci występ znakomitego bohaterskiego tenora, Michała Hołyńskiego, w popisowej partji Radamesa w „Aidzie" Verdi'ego. Oprócz świetnej partnerki w partji tytułowej, p. Franciszki Platównej wystąpią ponadto w głównych rolach pp.: Green- Skazowa, Hinglerówna, Cyganik, Łowczyński, Martini i Zopoth.

„JAŚ I MAŁGOSIA", prześliczna opera fantastyczna E. Humperdincka, ukaże się na scenie Teatru Wielkiego w najbliższą niedzielę popołudniu, o godz. 3-ciej — po cenach zniżonych.

„GRZESZNICA NA WYSPIE PAGO - PAGO". Oto tytuł amerykańskiej sztuki egzotycznej — dotąd w Polsce nieznanej — której premiera odbędzie się wkrótce na scenie Teatru wielkiego. Sztuka ta, uscenizowana według głośnej opowieści W. Somerset Maugham'a w polskiej przeróbce scenicznej Andrzeja Marka — ukaże się w wyborowej reprezentacji artystycznej, z pp. Barwińską, Kwiatkiewiczową, Ładosiówną, Rowińską, Guttnerem, Knobelsdorfem, Zabielskim i Żyteckim w rolach czołowych — pod reżyserją p. Żyteckiego.

TEATR MAŁY jeszcze tylko krótki czas grać będzie zwarjowanie wesołą farsę „Dom warjatów", która co wieczora wypełnia szczelnie widownię.

„POTĘGA REKLAMY". Jak już donieśliśmy odbywa dyr. Czarnowski wraz ze swym zespołem próby z komedji amerykańskiej, która w samej tylko Warszawie grana była ponad 50 razy. Premiera odbędzie się już w przyszłym tygodniu.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW": „Pani dzisiaj bez koszulki".
„APOLLO": Znak Zorry.
„KOPERNIK": „Nieślubne".
„MARYSIENKA": Pierwszy wystrzał w carat.
„PALACE": Metropolis.
„WANDA": Śmierć Wung Foo.
„CHIMERA": Kabaret pod siódmem niebem.
„PASAŻ": Pożar dżungli.
„ROCOCCO": Ich grzech.
„FATAMORGANA": Niewidomy z Undine.
„NOWOŚC": Tragedja Domu Habsburgów.

T. U. R. Borysław.

W sobotę, dnia 12. marca, o godz. 6-tej wiecz. w sali Domu Ludowego, odbędzie się

WIECZÓR LITERACKI

p. t.:

„WARSZAWA DAWNA Ą DZISIEJSZĄ".

Wieczór połączony jest z herbatką towarzyską. Wstęp 50 gr.

—::—

W niedzielę, dnia 13. marca, o godz. 10 rano odbędzie się referat tow. N. Kopilewicza, p. t.:

„WALKA PROLETARJATU O KULTURĘ"

z dyskusją.

—::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.